JAN KOCHANOWSKI

FRAGMENTA

FRAGMENTA

álbo pozostáłe pismá

IANA

KOCHANOWSKIEGO.

W Krákowie/

W Drukárni Lázárzowéy/ Roku
Páńskiego/ 1608.

WIELMOZNEMV PANV A PANV, Ie° M. Pánu Ianowi Firleiowi Z DABROWICE, PODSKARBIEV Koronnému, &c. swému M. Pánu.

Jan Jánuszowski / służby swé powolné w miłościwą łáskę záléca.

ZAtym / á day Boże by szczęsnym / W. M. mégo M. Páná wstępem ná Podskárbstwo Koronné / widząc wiele ich ktorzy witáią / szczęsnego y długiégo żyćia winszuią / poczty oddawáią / y znáki porádowánia wystáwiáią: Witam y ia też / winszuię / y z tą iáką táką pocztą stáwiam się przed osobą W. M. mego M. páná. Znák w prawdźie máły porádowánia / ile ná poyźrzeniu: godny iednák ile rozumiem / rowney ieśliż nie więtszey ceny z inszemi / ktorzy ábo od złotá y śrebrá / ábo wiec od kleynotow drogich co oddawáią. Pytasz W. M. co tákiego? Kart kilká / nie owych málowánych / ále owych ktore się y Ie° M. pánu Woiewodźie Krákowskiemu / y W. M. mym M. pánom podobáły ná on czás / kiedyśćie W. M. obádwá przez Jedrzeiow / przed dwiemá láty iádąc / zbiegle przed powietrzem Musás liche moie / z Miłośćiwéy łáski swéy náwiedźáć raczyli: kart pisánych kilká pozostáłych onego pámięći wieczney Kochánowskiego Janá / ktore iesżcze do tąd świátá nie widźiáły. Kochánowskiego mowie / ktory ile w swey profesiiey / iż ieden táki czásow nászych był / poświadczysz y W. M. sam / y dom wszystek zacny W. M. y

Korọná wßytká / náwet y postronne kráie / ktore ieſliż mie z twa- rzy / tedy z godnośći znáły. Wiem iż ſie godźiło dawniey ie wydáć / czegobym był y ſobie ſam życzył / jno W. M. moy M. Pan wiedźieć raczyß / gdźie człowiek velis fortunæ in diuerſos ſcopulos huc atque illuc impellitur, á pewnego portu do- śiąć / y mocnego máßtu ująć ſie nie może / tám trudno inaczey. Nie omießkálo ſie iednák nic / á podobno ná czás / áby przy ſkárbiech Koronnych / y ten oſtátni kleynocik ſkárbu Polſkiego / był pod obroną W. M. W prawdźie ná niektorych mieyſcách niezupełny / bom go niſkąd doſtáć nie mogł: ále ázá kto v śie- bie zupełnie wßytko miawßy / do mnie pośle / tedyby ſie po- tym wßyſtko w cále wydáło. W. M. tedy móy M. Pan / przyimieß to / Proßę / temi czáſy z miłośćiwą łáſką tą / kto- rą y W. M. ſam / y dom wßyſtek W. M. był niekiedy łáſkaw ná ſámego Autorá / y ná mię też niegodnego kiedyś ſługę do- mu W. M. A zátym iáko napilniey mogę / zálecam ſie do tey- że łáſki miłośćiwey W. M. mego M. Páná: Páná Bogá proßąc / ábyś W. M. w łáſce Páńſkiey / ſcześćien / ſkárby nietylko ſwemi / ktoremi łáſká Páńſka / natura / rozum / y ſcześćie ſá- mego W. M. y Dom wßytek zacny hoynie vdárowálá: ále y koronnemi długo dobrze ßáfowáć vmiał / y ſtrożem ich do- brym bydź raczył. Dan z Krákowá 20. dniá Czerwcá / Roku Páńſkiego 1590.

APO-

APOPHTEGMATA IANA KOCHANOWSKIEGO.

Z Głupim źle żártowáć.

CZarnkowski Biskup Poznański / będac podágrą bárzo vdręczony / zwykł był częstokroć przed wielkim bolem té słowá mowić: Prze Bog / dobiy kto odpuscźe. Tráfiło sie iż leżąc w teyże chorobie / nie był nikt inszy przy nim / ieno Tátárzyn Kámárády / sługá iego: ten pomniąc co więc Pan mowił / ofiárował mu sie z posługą swą: Pánie / powiáda / day ty mnie báchmátá / á każ mie wolno do hordy przepuśćić / á ia ćiebie zárzeże / iáko prosisz. Biskup obaczył sie / że z tym źle żártowáć: Dobrze / powiáda / Kámárády: ále każ tu komu pierwey do mnie / że mu roskaże / áby ćie po méy śmierći dobrze odpráwiono / y wolno pusczono. Wyszedł Tátárzyn / y záwołał kilku sług do páná. Pan vyżrzawszy sługi / dopiero z onego przestráchu otrzeźwiał / y kazał Tátárzyná do wieże wsádźić / á sam potym był ostrożnieyszy.

Dwu kotu w ieden wor źle sádzáć.

KAnclerz ieden Koronny / częstokroć zwykł to był ma-

wiác: z káždym śie zgodzę/ iedno z łákomym nic/ bo on chce/ á ia też chce.

Zárt nie ná czás.

TEnże vpoiwszy Málmázya iednego Kánoniká Sedomierskiego / kiedy mu powiedźiano názáiutrz / że vmárł / nic inszego ná to nie powiedźiał / ieno to / iż mu był ieszcze iedney nie spełnił.

Tytuł wielki / dochod máły.

SPytek Iordan / Kásztelan Krákowski / mowiąc w rádźie o doległośćiách / ktore wysokie vrzędy zá sobą niosą / też to powiedźiał: Co sobie Spytek nágotuie / to pan Krákowski zie.

Nie długi rozmyśl.

KSiądz Siemikowski/ máiąc beneficiũ iedno controuersum, w ktorym mu Gámrat Arcybiskup Gnieźnieński przeszkadzał / wźiął te rádę przed śię / że przystał do tegoż Arcybiskupá / rozumieiąc/ że on iáko słudze iuż swemu / niemiał mu w tym przeszkadzáć: y tegoż dniá práwie/ kiedy mu go zálecono/ y kiedy mu rękę dał/ chcący vczynił wzmiankę około swego beneficium. Tám Gámrat záráżem opowiedźiał śie / że to beneficium, iego iest podawánia / áni żadnego ná nim chce ćierpieć / ieno kogo on ná nie wsádźi: Siemikowski zásię prośił/ áby raczył nań ták wglad mieć / iáko ná sługę iuż swego / á tego mu życzył. Ale Gámrat położę ná to bárzo wstrząsał.

sał. Co Siemikowski obaczywszy / rzekł: Nu Miłościwy Xiężę/ iáciem dla tego był do W. M. przyiał/ ábych był miał pomocz z W. M. ále iż widzę że próżno/ á ia záś odstáwam: dawszy mu rękę szedł precz.

Wedle datku służbá.

KSiądz Trabski służąc Szydłowieckiemu/ niepráwie był posług pilen: tám gdy go niektorzy z towárzyszow vpomináli áby był pilnieyszy: Oy / powiádá/ wiemći ia / iáko zá kopę służyć.

Ziednánie nieumyślne.

GAmrat Arcybiskup / gniewał się ná Xiędzá Krupskiego: tráfiło się / iż Arcybiskup iechał z zamku w Krákowie á ksiądz Krupski ná zamek / y przyszło im mijáć się práwie iuż przed kámienicą Arcybiskupią. Xiędzá Krupskiego koń miał ten obyczay / że od koni nie dał się ládá iáko odwodźić/ y często się tráfiło / że potkawszy się z drugimi/ rad się ná zad wracał: toż y ná ten czás vczynił: Bo Xiądz Krupski chciał Arcybiskupá ochotnie minąć/ á szkápá iego stánął / y zátárł się z koniem Arcybiskupim ták/ że się żadnym obyczáiem nie dał odwieźdź áż ták z nim pospołu do kámienice wiáchał / z wielkim stráchem y frásunkiem Xiędzá Krupskiego. Arcybiskup począł się był z przodku gniewáć / ále obaczywszy potym co się dźiáło / śmiał się niewymownie / y prośił Xiędzá Krupskiego ná obiad/ y tám się z nim ziednał.

Niepotrzebne ceremonie.

KSiadz Myszkowski / Biskup Płocki/ kiedy sie tráfiło komu przez zdrowie czyiekolwiek v iego stołu pić/ prosił áby to śiedzac odpráwowano: á ieśliby iuż wstáwáć /tedy przynamniey/niechayby ći tylko stali/ kto pije/ y do kogo pija: bo ći/ iákokolwiek iuż máia przyczyne do stania: Ale/ powiáda/ kiedy dwá do śiebie pija/ á trzeći też do nich wstanie/ iákoby rzekł/ piyćie też do mnie.

Wielkie° Pánu nie wszytkie° baczyć.

OCieski Káncler koronny/ dziwnie sie o to gniewał/ kto v ieg° stołu iedzac obrus kiedy oplusnał. Pánu Wolskiemu Kásztellanowi Czerskiemu tráfiło sie to/że iedzac v niego oblał obrus: gospodarz/ iáko to był zwykł/ okazał że mu to niemiło. Co pan Czerski obaczywszy / kazał chłopcu swemu grosz ná stoł położyć/ mowiac: niech to praczce dádza/ áby ten obrus vprálá.

Potráwy nie przyrodzone.

BAráńczuch Tátárzyn/ ktorego był pan iego w Rzymie Kárdynałowi iednemu dárował / kiedy go potym po kilku lat ieden z znáiomych tráfiwszy sie do Rzymu pytał/ iáko sie ma: powiedział: nie dobrze/ trawe iesz ták báran: dáiac znáć że mu sie sáłatá Włoska niepodobálá.

Ku temuż.

POlak ieden iechawszy ná náuke do Włoch / nie był

tám

tám ieno przez láto / á ná zime przyiechał zás do domu: kiedy go oćiec pytał / czemu ták rychło przyiechał: powiedźiał / że mie tám przez wszytko láto trawą karmiono / tákżem sie bał / żeby mi zimie śiáná nie dawano.

Cierpliwa pámieć.

KRol Zygmunt miał ten obyczay / że záwżdy vmywáiąc sie dawał pierśćienie z palcow trzymáć tym czásem / ktoremukolwiek dworzáninowi: Tráfiło sie raz / że śiádáiąc iuż zá stoł / przepomniał ich v tego / komu ie był podał / á on też nie przypomniał. W rok potym zdeymuiąc tákże pierśćienie z pálcow przed wodą / śiegnął sie tenże po nie / ktoremu ie też był przed tym dał. Krol ręki vmknął / mowiąc: Wroććie mi one pierwey / com wam był ták rok dał trzymáć.

Nie pospolitowáć sie bárzo z pány.

TEnże Krol Zygmunt / iż nigdy sam nie śiadł do stołu swego / ále záwżdy ktoremukolwiek pánu / ábo y kilkiem śiádáć kazał: Kśiądz Naropiński przewiedźiał to był / ták iż niemal záwżdy do krolewskiego stołu śiádał / choć mu nic nie mowiono: Chcąc mu tedy to Krol omierźić / spytał go przed obiádem iuż kiedy miał práwie zá stoł śiádáć: Kśże Naropiński / vmyliśćie sie? vmył / powiáda Miłośćiwy Krolu: Idźćież do domu ieść.

Żárt páński.

TEnże Krol Zygmunt gráiąc slusá / iż mu przyszły

dwá krolá / powiedźiał / że ma trzy krole : kiedy go grácze pytáli / á trzeći gdźie? A tom ia / powiáda / trzeći : y wźiął grę.

Niepewny dłużnik.

Gamrat Arcybiskup / iż był pan hoyny / co zátym wiec rádo chodźi / był też y dłużny : á gdy mu przypominano od kogo / áby o tym myślił / iákoby dłużnikowi zápłáćić : Dosyciem ia / powiáda / myślił / gdźiem pieniędzy miał dostáć / niechayże też on myśli zkąd mu ie zápłáca.

Ku temuż.

TEnże był winien pewną summę pieniędzy X. w ktorey iż był iuż nápoły zwątpił / przedśię przynamniey chodźił ná káżdy dźień do iego stołu : y kto go ieno pytał / dokąd idźiesz : Idę / powiáda / swoie pięć set złotych odiádáć v Kśiedzá Arcybiskupá.

Łgarze.

STáńczyk powiádał / że niemász więtszych łgarzow w Polszcze / ieno Arcybiskup Gámrat / á Máćieiowski Biskup Krákowski : bo ow powiádał wszytko / wiem / á niewiedźiał nic : ten záś mowił rad / wierę niewiem / á wszytko wiedźiał.

Odpowiedź nie spodźiewána.

ZIemiánin ieden w Polszcze ożeniwszy sie / w kilká niedźiel zástał á żoná leży w połogu / y pocznie okná co były

zásto-

zásłonione oddzieráć/ y frásowáć sie: A żoná leżac/ Nie frásuy sie/ powiáda/ nie frásuy/ nie twoieć.

NA Seymie Lubelskim 1569. kiedy byli pánowie Litewscy przed skończeniem vniiey cicho viecháli/ miedzy inszemi żárty/ ktorych było nie máło/ té dwá wierszyki ná ściènie było nápisano:

Litwá z námi Vniią vczyniłá stroyną/
Vciekli/ zostáwiwszy Háráburdę z Woyną.

A to ná ten czás byli dwá pisarze Litewscy/ ktorzy byli przy Káncelláriey zostáli: Jákoby miásto vniiey burdá y woyná.

ZJemiánin ieden szedł przez kościoł/ gdźie ná ten czás niemáłą liczbę kápłanow Biskup poświecał. Y spytá coby to zá ceremonie były: Odpowiedział mu ieden: że to są Akolitowie/ co ie Biskup świeći. Rozumiem/ powiáda: Ná násze to pszenicę wroble.

CJecierski w Rádomskiey ziemi/ vsłyszawszy żaká pod oknem/ ktory wywrociwszy niebácznie słowá/ ták śpiewał: Jezus Judaszá przedał/ etc. Dobrze ták/ powiáda/ bo go on też był przed tym przedał.

SJemieński w Rádomskiey ziemi/ mieszkáiac w mili od klasztorá/ ábo bliżey Sieciechowskiego/ iż to ludźie nań wiedźieli/ że około żony był niejáko zelozus/ przy bieśiedźie v niegoż w domu/ vmyślnie wzmiankę oko-

 łowtár-

ło wtárgnienia Tátárow vczyniono: tám goy káżdy swe widzenie iáko w tákiey trwodze powiádał / gdzieby sie z żoną y dziećmi vdáć / pytáli Siemieńskiego / á ty gdźie z swoią? Drugi śiedząc podle niego: Niewiem gdźie indźiey ieno do klasztorá. A Siemieński zátym: A wie go dyabeł / komuby sie pierwey bronić / czy Tátárom od muru / czy mnichom od żony.

PAn Debieński Káncler Koronny / máiąc poruczenie od Królá / áby pewną spráwe ktora sie ná ten czás toczyłá przed krolem / ná inszy dźień odłożył / temi słowy powiedźiał: W tey á w tey rzeczy / ták Krol Je° M. dekret czyni / etc. A tę drugą odkłáda do sądnego dniá / miásto tego co miał rzec / do sądowego dniá: Ale ták podobno chćiał tknąć kunktáciiey ktora zbytnia byłá.

PIESNI KILKA IANA KOCHANOWSKIEGO.

Pieśń I.

PEwienem tego / á nic sie nie myle /
Że / bądź zá długą / bądź zá krotką chwile /
Abo w okrecie cáłym doniesiony:
Abo ná desce biedney przypłáwiony
Bede iednák v brzegu /
Gdźie dáley niemász biegu:
Lecz odpoczynek / y sen nie przespány /
Ták pánom / iáko chudym zgotowány.

Ale ná świecie kto ták głupi żywie /
Zeby nie prágnął przeiecháć sczęśliwie /
Dróg niebespiecznych / á vść niepogody /
Y szturmow srogich / krom swey znáczney szkody?
Lecz tylko że prágniemy /
Ale nie rozumiemy /
Czego sie trzymáć / iáko sie spráwowáć /
Zeby nie przyszło ná koniec bobrowáć.
A chytre morze / ile znákomitych /
Tyle pod wodą żywi skał zákrytych.
Tu siedźi / złotem / cześć koronowána:
Tu lekkim piorem sławá przyodźiána.
Tu chćiwość niesczęśliwa
Zbiera / á nie vżywa.
Tu luba roskosz / y zbytek wyrzutny /
Pod nimi nędzá prędka / y żal smutny.
Támże y krzywdá / y zazdrość przeklęta /
Przed ktorą biádą záwżdy cnotá święta.
Więc iesli człowiek iedne skále minie /
Wnet ná to mieysce ná insze náplynie:
Ták iż snadź námędrszemu
Trudno pogodźić temu /
Aby przynamniey więznąć / ábo zbłędźić
Niemiał / chybá gdy kogo Pan chce rzędźić.
Wodzu prawdźiwy / y wieczna świátłości /
Vskrom z łáski swey morskie nawálności.
A podnieś ogień portu zbáwiennego:
Ná ktory pátrząc moglibysmy tego:
Morza chytrego zdrády
Przebydź / bez wszelákiey wády:
A odpoczynąć po tym żeglowániu /
W długim pokoiu y bespiecznym spániu.

Pieśń II.

Nie ma świát nic trwáłego: á to bárzo grzeczy/
Jáki liśćia/ táki iest rodzay y człowieczy.
Ale rzadki/ coby te powieść Homerowe/
Przypuśćiwszy do vszu/ wlepił sobie w głowe.
Bo káżdego swa własna nádźieia vwodźi/
A ledwie sie z człowiekiem záraz nie vrodźi.
Poki zákwitła młodość stoi w swoiey mierze/
Lekka mysl/ niepodobne rzeczy przed sie bierze:
O stárośći nie mysli/ áni ná śmierć pomni/
A w dobrym zdrowiu będąc choroby nie wspomni.
Szalony ludzki rozum/ áni oni znáią/
Jáko młodość/ y żywot prędko vpływáią.
Co ty wiedząc/ bądź ćierpliw do kresu żywotá/
Strzegąc sie/ ile możesz/ troski á kłopotá.

Piesń III.

Gdyko śmiertelne Bogá nie widźiáło/
Proznoby sie tym kiedy chlubić miáło.
Lecz on w swych spráwách iest ták znákomity/
Ze naprostszemu nie może bydź skryty.
Kto miał rozumu/ kto ták wiele mocy?
Ze świát postáwił krom żadney pomocy?
Kto władnie niebem? kto gwiazdámi rządźi?
Ze sie z nich żadna nigdy nieobłądźi.
Zá czyią spráwą we dnie słońce chodźi?
A mieśiąc świeći/ kiedy noc nádchodźi?
Káżdy znáć muśi krom wszelákiey zwády/
Ze sie to dźieie wszytko z Páńskiey rády.
Jego porządkiem Láto Wiosne goni/
A czuyna Jeśień przed źimą sie chroni.
Ten opátruie/ że morze nie wzbierze/
Choć wszytki rzeki w swoie łono bierze.

A to nas namniey niechay nie obchodźi/
Że nád niewinnym czásem zły przewodźi.
Abo że gorszy/ świát powoli máią.
A dobrzy rychley niedostátek znáią.
Wszytko to Pan Bog wywroći ná nice:
Jeno kto weyzrzy w iego táiemnice/
Jáko nákoniec zły przedśie wypada/
A dobry w iego Máiestaćie śiádá.
Toć grunt wszystkiego/ bysmy Bogá ználi/
A iemu spráwe wszego przypisáli.
Kto się zá czásu tego nie nápije/
Człowiek ná świećie niepobożny żyie.
Tego swych dźiatek stárszy náuczayćie/
To wychowánie synom wászym dayćie:
A niech nie bedą názbyt pieszczonemi/
Niech przywykáią spáć ná goley źiemi.
A skoro ktory doroście swey miáry:
Niechay się w polách vgania z Tátáry.
Niech wzdycha żoná meżnego Tyranná/
Pátrząc nań z murow: y dorosła Pánná.
Niestetys/ by ten náiezník ták młody/
Nie popadł iákiey znákomitey szkody:
Jesli gdźie ná Lwá nieborak vgodźi/
Ktory po szyie we krwi ludzkiey brodźi.
Przed śmiercią żaden schronić się nie może:
Y pierzchliwemu predkość nie pomoże.
Azaż nie lepiey sławy swey popráwić/
Niż prozno śiedząc w ćieniu wiek swoy tráwić?
Męstwem Achilles/ męstwem Hektor słynie/
A ich pámiątká wiecznie nie zágínie:
Męstwem Alcides do niebá się dostał/
Y Pollux bogiem nieśmiertelnym został.

Piesń IIII.

KJedyby kogo Bog był swemi słowy
Upewnił / że miał czásu wszelákiego
Strzedz od złych przygod / iego biedney głowy:
Miałby przyczyne / żáłowáć sie swego
Niescześcia pláczac / że mu sie nie sstáło
Dosyć / ták zacney obietnicy iego.
Ale że Bogu z námi sie nie zdáło
Ták postepowáć: prozno nárzekamy
Że sie co przećiw myśli nam przydáło.
Wszyscy w niepewney gospodźie mieszkamy:
Wszyscyśmy pod tym práwem sie zrodźili /
Że wszem przygodom / iáko cel / bydź mamy.
Ná tym rzecz wszytká żebyśmy nośili:
Skromnie cokolwiek ná człowieká przyidźie:
A w niefortunie názbyt nie tesknili.
Płácz / álbo nie płácz / z drogi swey nie zidźie
Boskie przeyźrzenie / prozno sie kto zdźiera:
Niewola ćiagnie / choć kto nie rad idźie.
Nádźieiá dobra sercá niech podpiera:
Zaż to / że źle dźiś / ma źle bydź y potym:
Jedenże to Bog co y chmury zbiera /
A co rozświeca niebo słońcem złotym.

Piesń V.

PAnie / iáko bárzo bładza /
Ktorzy ćie niedbáłym sadza:
A iż práwie żadney rzeczy /
Niechcesz mieć ná swoiey pieczy.
Niewiem / czego wiecey trzebá /
Przećiwko nim świadcza niebá:

Świadcza

Swiadczą gwiazdy niezliczone/
Ná powietrzu zápalone.
Kiedy słońce swego wschodu/
Abo chybiło zachodu?
Kiedy miesiąc iásne rogi?
Skłonił od swey zwykłey drogi?
Toż nam y źiemiá zeznawa/
Ktora pewnych czásow dawa/
Zboża w wielkiey obfitośći/
Synom ludzkim ku żywnośći.
Niechay źli we złoćie chodzą/
Y nád lepszemi przewodzą:
Jednák złe sumnienie máią/
Sądu twego sie lekáią.
A ia pátrząiąc z dálek á/
Ná scześćie złego człowieká:
Jm dáley/ tymem pewnieyszy
Ze iest żywot poszlednieyszy.
Bo/ żeś ty Pan spráwiedliwy/
Niepodobać sie złośliwy.
Ale iesli mu tu nie płáćisz/
Musi czás bydź/ gdźie go stráćisz.
Wzywałem ćie wieczny Boże/
Idąc wieczor ná swe łoże:
Wzywałem ćie o połnocy/
A byłeś mi ku pomocy.
Nieprzyiaćiel stał nádemną/
Mogł vczynić wszytko zemną:
Spałem/ iáko zárzezány/
On mi nie śmiał zádáć rány.
A ná pierwsze me ocknienie/
Y słow kilká przemowienie/

Pánie / znáć żeś mie ty bronił:
    Vćiekł / á nikt go nie gonił.
A co mnie był nágotował /
    To sam máło nie skoßtował:
Bowiem od wielkiego stráchu /
    Wypadł oknem nádoł z gmáchu
Ani miecz / áni mie siłá /
    Zley przygody obroniłá:
Jeno sczera łáská twoiá /
    Co wyznawa duszá moiá /
Y poydę do domu twego /
    A w pośrzodku zboru wßego /
Będęć moy Pánie dźiękował /
    Z łáski twey żeś mie záchował.
A ludźie zápámiętáli /
    Ktorzy spraw twych nie poználi:
Niechay dźiś ná oko znáią /
    Że ćie do[illegible]y stróżem máią.
A przepuśćiβli co ná nie /
    Zlitujeß śię záśię / Pánie:
Jáko wiec y złym sowito /
    Płáćiß zátrzymáne myto.

Piesń VI.

COby ty / vrodźiwa Hánno ná to dáłá /
    Aby tá twoiá gładkość wiecznie z tobą trwáłá?
Wierzę w tym wieku młodym áni myśliß o tym:
    Ale byś też y dobrze myśliłá / nic potym.
Bo czás nie da trwáć żadney rzeczy w iedney mierze /
    A iáko wßytko niesie / ták záś wßytko bierze.
Widźiałem ia po ránu piekny kwiát przyiemny /
    A widźiałem záś wieczor zwiedły / y nikczemny.

A drzewá / ktore teraz odziáły sie w liście /
  Złupi z tego vbioru mroźney źimy przyßćie.
W tymże práwie y człowiek / á w gorßym: bo kwiáty /
  A drzewá / w rok wetuią záwżdy swey vtráty /
Odmładzáiąc sie znowu: ále człowiekowi /
  Kiedy sie raz ná twarzy źimá postánowi /
A włos śniegiem przypádnie / gesta Wiosná minie /
  Niżli z głowy przeźiebłey ten źimny rok zginie.
Czemu Jeleń pierzchliwy łáskáwße ma bogi /
  Ktoremu wolno zrzućić pochodzone rogi?
Czemu wąż fortunnieyßy / ktory z przyrodzenia /
  Káżdy rok wiotche latá ná młodą płeć mienia?
Człowiek choć wyraz Boży / nie sposobny ná to /
  Ani nálazł fortelu ná ßedźiwe láto.
Oßukáły sie Krolá Tessálskiego cory /
  A oycá nieboraká iescze bárźiey / ktory
Dáć gárdło muśiał / dla ich głupiey pobożnośći:
  Bo życząc mu nowych lat / y pierwßey młodośći /
W nádźieie źioł zchwalonych / spolnie go zábiły /
  Żeby wrzeczy stára krew z niego wycedźiły.
Potym go czárownicá w kociel wrzącey wody
  Wrzućiłá miedzy źiołá: á ten nierzkąc młody /
Ale áni wstał żywy: iákoby to było
  Koßtowne źiele / coby sto lat wypárzyło.
Przeto poki pánuie Wiosná w twarzy twoiey /
  Day sie / Hánno / nápátrzyć w dźieczney krásy swoiey:
Ktora nie da nic naprzod áni Phosphorowi /
  Kiedy napiekniey z morzá wynika ku dniowi.
A wy málarze / y wy / co mármor ćieśećie /
  Jesli przyßłemu wieku záchowáć sie chcećie:
Máluyćie te piekną twarz / y rzeźćie w kámieniu.
  Nie był iáko żyw Zewxis w tákim podźiwieniu:
Ani zacny Phidiás / iáko wy możećie /
  Z tey tylko sámey ßtuki / stáwni bydź ná świećie.

Ia ná fárbách málárſkich nic ſie nie rozumiem /
Tákże wiele z mármorem poſtepowáć vmiem.
Ale wierſzem ozdobnym / y rymy gládkiemi /
Mam nádzieie / że z miſtrzmi porownam dobremi.
Temi ia przećiw dlugim látom ſie záſtáwie /
A zá chećią cnych bogin / imie twe wybáwie
Z niepámieći nieſczeſney: że o twey vrodzie /
Bedźie wiek pozny wiedźiał / y po náſzym ſchodźie.
Nie byłá wiecznie gládka ſłáwna páni oná /
Dla ktorey mocna Troiá z gruntu wywrocona:
By ia był Paris poznał w ſzoſtymdźieſtym lećie /
Nigdyby był tey trwogi nie wzbudźił ná świećie.
Ale iednák / co iey wiek łákomy vſzkodźił /
To ſwym piſmem życzliwy poétá nágrodźił.
Zá co / niewiem / przecz go Bog ślepoty nie zbáwił /
Poniewaz Stezychorá o wzrok był przypráwił /
Ze też iſtą śmiał gánić rymem vſczypliwym:
Acz to potym odwołał piorem oſobliwem.
Iá ztad oczu nie ſtráce / y w tym bede ſtały /
Ze chwalić nie omieſzkam / co ieſt godno chwały.
Bo nie ledá / Bog / iáko ſwych dárow rozdawa /
Temu łáſkáwſzy / komu co nád ludźi dawa.
Przeto tuſz dobrze / Hánno vrodźiwa / ſobie /
Z twoich dárow znáć / że Bog ieſt łáſkáwym tobie.
Ktory iáko ozdobe y piekność ſzácuie /
Ten czyn / niezmierzonego świátá okázuie /
Ták pieknie zbudowány: kto ſklepowi temu /
Nadobnemi gwiazdámi ślicznie ſádzonemu /
Nádźiwowáć ſie może / kto nocoświetnego
Mieśiacá / álbo słońcá nieſprácowánego /
Nápátrzył ſie do woley / lubo ráno wſtáie /
Lubo ku wieczorowi predki bieg podáie:
Táki wiec z ſwey łożnice nowy oblubieniec
Wychodźi: ná nim złoty płaſcz y złoty wieniec

Perlámi przepláćány / gore znákomity /
Jego ze wßech namilßey dar niepospolity.
Ale y ziemiá nie iest bez swoiey ozdoby /
Bo y te Bog oßláchćił dziwnemi sposoby:
To gorámi / to lásy / to kryßtałowemi
Rzekámi: to łakámi pieknie kwitnacemi.
A w poły ia przepásał morzem vrownánym /
Prosto iákoby pásem srebrem okowánym.
Táki przedewßytkimi / polem rozmierzonym /
Leći obrzym vdátny pędem niewśćiagnionym.
Tego ná kreśie czeka / ábo trzynog drogi /
Albo predki koń / ábo báwoł złotorogi.
To tákie / co widźimy. Coż gdźie náße oczy
Dośiac nie moga: gdźie myśl ktora niebem toczy /
Gdźie sámá piekność świeći / y kßtałty wßech rzeczy:
Nie może tego poiać mdły rozum człowieczy.
Dar Boży tedy gládkość / á dar známienity:
Bo ieśli go ten nie da / z inad nie nábyty.
Jáko sa inße rzeczy / ktorych człowiek może /
Zá swym stárániem dostáć: tu nic nie pomoże.

Pieśń VII.

Bodayći złe dni / niechceß mie miłowáć /
Bych sie czuł / mogłćibych iuż podźiekowáć.
Biádáß mnie ná ćie / to mnie głowe psuieß:
Jnáczey niewiem / ieno mie czáruieß.
Przypátruiac sie twey cudney postáwie /
Drugiby przyśiagł iżeś mu iuż práwie /
Biádáß mnie ná ćie / etć.
Jnáczey niewiem / etć.
Nie obiecuieß / áni też odmawiaß /
Jeno mie słowy proznemi zábawiaß.
Biádáß mnie ná ćie / etć.
Jnáczey niewiem / etć.

Wßytko ſie boiß / áno niemáß kogo /
Nie káżdyć kaſa / co to pátrza ſrogo.
Biádáß mnie ná ćie / etć.
Ináczey niewiem / etć.
Mam z ſoba wiecey niż doſyć klopotá /
A wßytko mi ſie zda / że ciagne kotá.
Biádáß mnie ná ćie / etć.
Inaczey niewiem / etć.
Nie karmże mie iuż ta nádźieia dáley /
Ráczey mi powiedz / moy mily nie ßáley.
Biádáß mnie ná ćie / to mi glowe pſuieß:
Ináczey niewiem / ieno mie czáruieß.

Pieśń VIII.

KIedy ſie ráne zápaláia zorzá /
A dźień z wielkiego wyſtepuie morzá:
Przyßedlem ná brzeg / kedy Wiſlá bieży /
A tám śiedźiálá ná wyſokiey wieży /
Podiawßy reke / ſmutna biálaglowá:
Y pocznie z pláczem nárzekáć w te ſlowá:
Tákżem ia bárzo nie fortunna byłá:
Tákżem ia wiele ſcześćiu przewinilá:
Że temu gwoli bydź niebogá muße /
Ktory iáko grzech mierzi moie duße.
A ten gdźieś śiedzac nárzeka z dáleká /
Przed ktorym niemam milßego czlowieká.
Slub mi przywodza poniewolne ſlowá /
Ná ktore nigdy nie zwalálá glowá:
A ono było lepiey ſercá pytáć /
Ktore gdy niechce / ſlow ſie prozno chwytáć /
Niech ſie tym ćießy / że mie ma w niewoli /
Rece mogl zwiezáć / myśli nie zniewoli.
Bogu táiemne nie ſa ludzkie ſpráwy /
Ten z niebá widźi / kto krzyw / á kto práwy.

Ja niemam komu krzywdy swey powiedźiec /
Jeslibych miáłá / y to trudno wiedźieć.
Jednez mam wolnośc w swey ćiężkiey niewoli /
Ze sie wżdy moge náplákáć do woli.
Wiec mie to zewſząd ſcześćie pokaráło /
Wſzytko mi záraz / com miáłá / pobráło.
Oyczyzny niemam / mátkim oſtradáłá /
Sámám sie w rece okrutne doſtáłá.
Coż mie gorſzego mogło podkáć w boiu /
Nad to co ćierpie / niebogá w pokoiu?
Czáſem bych rádá żáłość swa pokryłá /
A ná lepſzą sie poſtáwę zdobyłá:
Ale ſmutnemu trudno śmiech przychodźi.
Trzeźwi / w piiánych ſpráwy nieugodźi.
V mnie nieſzczęſna łzy moie wydáią /
Ktore mi z oczu płynąć nie przeſtáią.
Tegom tez pewná / że mie nie miłuie:
Niemam mu zá złe / mnie w tym náſládiuie
On wie co myśli / świadom o co ſtoi:
Ja go nie ſądzę / áni mi przyſtoi.
Wſzákoż sie ktemu záwſze będę znáłá /
Nił mi nie będźie bych dźiś vmrzeć miáłá.
A ty moy bráćie / wzorem Stryiá twego /
Pomśći mey krzywdy / y zelżenia ſwego.
Vczyń / co twey krwi ſzláchetney przyſtoi /
Miłość przy tobie nie omylna ſtoi.
Jać ábo zdrowia w tym fráſunku zbędę /
Abo ná koniec twoia żona będę.

Pieśń IX.

Kto mi wiáry dáć niechce / day ią oku swemu /
A przypátrz sie ſtworzeniu pilnie ták pieknemu:
Táka ieſcze nie byłá zá dawnego wieku /
Anyołowi podobna bárźiey niż człowieku.

Ray tám gdźie oná śiedźi / á ktoredy mija /
Zá iey stopámi roża wstawa / y lelija:
Jey gwoli piekne drzewá / dáią ćień sowity /
Niechcąc áby ią letni żegł ogień obfity.
A oná myśl wspániáłą znosząc z vkłádnośćią /
Y niedobyte sercá zwyćięża miłośćią.
A człowiekiem ták władnie / iáko słońce wonnym
Nawrotem: ábo Mágnes żelázem niesklonnym.
Wiele oczom powinien / o Páni / kto ćiebie
Oglądał / á vćieszył twym poyźrzeniem śiebie.
Dálszego czásu może nie zámierzáć sobie /
Jżby kiedy miał gládszą oględáć po tobie.
Niech sie wiecey nie chlubią stárodawné látá /
Z swoiemi Helenámi: iest zá tego świátá /
Ktora gládkośćią wszytki pierwsze ták minełá /
Aż y przyszłym nádźieie ná wieki odiełá.

Piesń X.

Juno / porzuć swóy gniew długi /
A ty Pállás tákże drugi:
Gládka Venus / gládsza czuie /
Nowy sąd Paris gotuie.
Jábłko złote położyłá
Erycyná / bo zwątpiłá.
Sliczna dźiewko / ták tuż sobie /
Kleynot ten należy tobie:
A żadna iescze nie wstáłá /
Ktoraćby go odiąć miáłá.
Rownie táka ráno wschodźi
Jutrzenká / gdy dźień nádchodźi.
Służyć / y hołdowáć tobie /
Kłádę ia zá szczęśćie sobie.
A ty o mey vprzeymośći /
Y nie wątp o státecznośći:

Bowiem poki duch we mnie/
Nie maß/ ieno ſługe ze mnie.

Pieśń XI.

PRozna twa chlubá/ nie kochay ſie w ſobie/
Nie wßytko ć prawdá/ com piſał o tobie.
Miłość mie zwiodłá/ y przez mnie mowiłá/
Ze nád ćie nigdy wdźięcznieyßa nie byłá.
Jáko lelia rożá przeplatána/
Zdáłá mi ſie twarz twoiá málowána:
Oczy twe/ iáko gwiazdy ſie błyſkáły/
Pierśi twe śniegu ſromotę dźiáłáły.
Gniewliwes morze śmiechem vśmierzáłá:
Kámiennes ſerce słowy przenikáłá.
Teraz w mych oczách wßytko ſie zmieniło/
Obłudne ſerce wßytko pokáziło/
A twa niewdźięczność/ ktora pokázuieß
Tám/ gdźie powolność y chuć práwą czuieß.
Czego mi tedy ſtáteczne námowy/
Nie mogły wybić żadną miárą z głowy:
Czegom zbydź nie mogł/ przez ziołá/ przez czáry/
To ſam dźiś wyznam ná ſie z práwey wiáry:
Zem był zábładźił w ſwey nie mądrey ſpráwie/
A byłćim/ ieſli komu/ ták żyw práwie.
Ale żeś tego wdźięczna bydź niechćiáłá/
Dáley nie bedźieß ze mnie ſługę miáłá.
To comći ſłużył/ niech iuż wniwecz idźie/
Bo iednák ten czás kiedyż olwiek przyidźie/
Ze ty wſpomniawßy ná me powolnośći/
Muśiß zápłákáć nie raz od żáłośći.
A ia/ bych ieno o tobie niewiedźiał/
A w puſtych leśiech ſam rad będę śiedźiał.

Tak nie umrzy Panie Ignacy
Tedze przez A. niezdatny pracy

Frágment.

Pod Párnázem / gdźie ſtrumień ſławnéy wody bieży /
Laká práwie ná zachod pochodźiſká leży:
Ktora zewſząd rozliczne drzewá otoczyły /
Podawáiąc ku źiemi cień w gorąco miły.
Tám było widáć ſtoły z kámienia ćioſáne /
Widáć y láwy kretnym bluſczem przyodźiáne.

Do Iego M. X. Biskupá Gnieźnieńskiego.

W Jákiey teſknicy domá pozoſtáły /
Wygląda oycá miłego / ſyn máły /
Ktory mu kupić iármárk obiecował /
Gdy ſię do miáſtá ráno wypráwował.
Więc ſię kłopoce / co tám oycá trzyma /
Mniemáiąc / że on inſzey ſpráwy niema /
Jeno pás kupić: ábo czapkę nową:
Abo ná koniec kukłę ſzelągową.
A ten / czego dom záśię potrzebuie /
Tym czáſem chodząc po tárgu kupuie:
Tu ſol / tu gárnce / tu kociel miedźiány /
Tu kroy / tu lemieſz / tu wóz okowány:
Aż nic nákoniec niemáſz w pácháłzynie:
Syná wżdy śklána bánieczká nie minie.
Tákżeć ia teſknię / o Biſkupie ſławny /
Czekáiąc twego Pſałterzá czás dawny.
Który z twey láſki miał przyśdź w ręce moie /
A ty czym inſzem dźiś báwiſz myśl ſwoie:
Szukáiąc w wierze ſtárádawney zgody /
Y ſtrzegąc pilnie oyczyſtey ſwobody:
Jákoby domá ſpráwiedliwość byłá /
A ná gránicách gotowość y śiłá.

Jákoby rząd był y dźiś / y ná potym:
Wßytká ná ten czás twoiá piecza o tym /
Ktora zdarz Boże: ieśli też po temu
Czás kiedy będźie / ziśc sie ſłudze ſwemu.

Kolędá.

TObie badź chwałá / Pánie wßego świátá:
Ześ nam docżekáć dał nowego látá:
Day byſmy ſie y ſámi odnowili /
Grzech porzućiwßy / w niewinności żyli.
Láſká twa święta niechay będźie z námi /
Bo nic dobrego nie vczynim ſámi:
Mnoż w nas nádźieie / przyſporz práwey wiáry:
Niech vważamy twe prawdźiwe dáry.
Vżycz pokoiu nam / y świętey zgody /
Niech ſie nas boia pogáńſkie narody.
A ty nas niechćiey odſtępowáć pánie:
Rowßem / rácz nam dopomágáć ná nie.
Błogosław źiemi / z twey ſczodrobliwości /
Niechay nam dawa doſtátek żywności.
Vchoway głodu / y powietrza złego:
Day wßytko dobre / z miłośierdźia ſwego.

Do Iego M. Páná Mikoláiá Firleiá.

KRom dobrey ſławy / ktora z cnoty rośćie /
Nie pośiadł człowiek nic trwáłego prośćie.
Siłe / y gládkość / látá przecz odnoßa:
A żáłość tudźieß w tropy zá roſkoßa.
Fortuná známi igra iáko z dźiećmi:
Dźiś Pánem będźieß / iutro śiádaj z kmiećmi.
Cnoty nikt nie má / ieno ſam od śiebie:
A też do śmierći nie puśći ſie ćiebie.

A gdy cię w niebo miedzy bogi wniesie/
  Sławę po świećie ſzeroko rozniesie.
Tym twoy dźiat Firley/ Mikołáiu ſłynie:
  A poki Wiſłá/ poki Niepr popłynie/
Ten ná południe/ oná ná pólnocy/
  Chwalá trwáć będźie iego ſpraw/ y mocy.
W ec y cnotliwy ſyn oycá nie wydał/
  Ku czći dźiedźiczney ſwoie właſna przydał:
Bo mężnie z plácu ſpieráiac pogány.
  Duſze cna wylał przez poczćiwe rány.
Szláchetne roty/ ktorych martwe głowy
  Chowa/ y chowáć będźie brzeg Bugowy:
Sławna śmierć wáſzá: ſławne męztwo wſzędźie:
  A żadny wiek ták wdźieczny nie będźie/
Aby poſługi wáſze znákomite
  Były potomkom przyſzłym kiedy ſkryte.
A ty Firleiu/ bądź ſzczęſliwym moim
  Nowotnym rymóm/ ábych przodkom twoim
Tym snádniey ſłużył: á iuż mie nie wodźi
  Tám/ gdźie Pegázow ſławny zdroy wychodźi.

Carmen Macaronicum,

De eligendo vitæ genere.

ESt prope wyſokum celeberrima ſylua Krakouum/
Quercubus inſignis/ multo miranda żoledzio/
Iſtuleam ſpectans wodám/ Gdańſkumque goſtińcum:
Dabie nomen habet/ Dabie dixêre priores.
  Hanc ego/ cum ſuchos torreret Syrius agros/
Et rozgániaret non madra Canicula żakos/

Ingredior

Ingredior / multum de conditione żywoty
Deque statu vitæ mecum myslándo fortunæ.
Ecce autem mezos video aduentare quaternos /
Dissimiles habituque oris / et dispare bárwá /
Quorum vnus szára vestibat terga kápicá /
Præcinctus tlustum nodoso fune żywotum.
Olli summo ingens blyskabát vertice pleszus /
Et nogá drewniánum calcabat nudá trzewikum.
Ad talos alter sukniá / demiserat imos /
Sukniám faldorum centum / nigrique coloris:
Huic quoque pleszus erat / sed eum nutante bereto
Texerat / Ausoniis quales przynoszantur ab oris.
Tertius induerat multi kapam áxámity /
Zoltom kábatum / et caligas / zoltomque koletum /
Zoltos trzewikos / szpadám / piorumque berety /
Denique láncuchum / fulua vt sint omnia / złotum.
Extremo mákowa fuit sukniçá / sine vllo
Facta magisterio: si non argentea pará
Háftkarum / et seni penderent márgine knáfli /
Pondere / quam wielka mage res pretiosa robotá.
Congredimur / dextrisque datis / słuzbáq. powolna /
Ante alios / słowis sic me compellat amicis
Funiger: Apparet fili / quod et ipse fatetur
Vultus / nescio quas animo te voluere curas /
Et niepotrzebnás forsan / quæ vestra iuuenta est.
Quicquid id est / wolnum tibi quod przekázát vmyslum

Fare age: forsan inest ßáro quoque rádá cucullo.
Non me (respondi) srébry / złotyque cupido /
Zbierándique tenet niezbednos cura pieniądzos:
Nec Woiewodarum sellas / orlumque potentem
Ambio / Wirzchorum czapkám quoque nolo duorum.
Sed neque per blandum contraxi debita flusum /
Callida nec nostrum versat páni dußká rozumum.
Omnibus his vacuum gero (diis sit gratia) pectus.
Noster in hoc omnis positus labor / vnica cura est
Hæc mea / quo pacto possim rządzare żywotum /
Inuidaque procul bespiecznum dirigere æuum.
Quare / si quid habes / ßérokám concute káppám /
Secretasque tui cellas scrutare rozumy /
Si mihi forte queas sanam conferre porádám.
Sic ego rozmyslo: sic cæpit frater ab alto.
Macte animo iuuenis / qui non cum simplice turba
Sortis ab arbitrio pedes / ślepaque boginia /
Sed te rozmyslo fulcis / dobraque porádá:
Ergo / cum sæuis alios fortuna procellis
Abripiet / tu labetur tuto æquore nauis.
Audi igitur / sensuque imo mea verba reponas.
Cernis / vt incolumi chrosto / mlodaque choiná /
Annosæ citius vertantur turbine quercus:
Cumque humili parcat Iouis indignatio chlewo /
Excelsæ srogo feriuntur fulmine turres:
Sic et in humanis / fili charissime / rebus

Accidit /

Accidit/ vt qui ſe powagás wſpinat ad altas/
Fortunæ mage ſit telis obnoxius oſtris :
Quæ qui ſerpit humi / qui katum diligit vnum /
Non adeo timuiſſe poteſt : & non nego quosdam
Tales eſſe ſtanos / vbi / ſi non vndique tutus /
At minus inuidiæ / minus ipſi denique viuas
Fortunæ expoſitus / . . . . .
. . . .
. . . .
. . . .
Nam mea ter quinos ætas cum tangeret annos
Has itidem / quas te video nunc voluere curas /
Mente volutabam tota / totoque rozumo.
Fors et aberaſſem / quæ ſunt humana nie madrze
Ingenia / et iam me chytrus tentare diablus
Cœperat / vt zonam nobis poymáre liceret /
Et niepotrzebnám capiti ſuperaddere curam :
Aut ſtare ingratæ niewdzięcznum limen ad aulæ /
Naſtulkámque ſequi / et dworſkám ſorbere polewkám.
Sed mihi donarunt meliorem numina mentem :
Namque mihi in ſomnis / noſtræ lux religionis
Viſus adeſſe pater bialo / Bernardus / amictu /
Non aliter ſplendens / quam kraſne luminá Phæbi.
Hic me cunctantem świetckás deponere curas
Juſsit / et ad ſacroſanctum properare zakonum.
Hoc quoque chare tibi faciendum cenſeo fili /

Si nolis

Si nolis nedzám præsentis noscere świáti/
Et sentire tamen venturæ gaudia vitæ.
Paupertas tua te tutum præstabit ab omni
Krzywdá fortunæ/ cæloque immittet aperto.
Sed frustra czekaß dum te Bernardus/ et ipsi
Admoneant dobrzy per talia somnia diui:
Olim/ olim istud erat/ non cum ieiunia świátus
Despicit/ et missæ nulli præstantur honores
Amplius. hæc mnichus: cæpit sic deinde káplanus.
Omnia quæ poterant świetckos confundere stanos/
Quæque tibi poterant vitam zálecare duchownám/
Alta reuerendi dixit prudentia patris.
Quod si forte tuam subit hæc sententia głowám/
Vt velis omnino chlebum iadare duchownum/
Malim te kśiedzum/ quam golum cernere mnichum.
Nam etsi prodest dlugoż ßemrare paciercos/
Et possunt missæ wielkum recludere niebum/
Et kśieża/ et mnißy psalmos śpiewamus eosdem/
Et kśieża/ et mnißy missas celebramus easdem.
Cumque pares simus coram/ qui niebá gubernat/
Inferior certe coram mortalibus ille est.
Nam neque wesołás aliis pomagare bieśiádás/
Nec potis est młodám/ ceu nos/ choware kuchárkám.
Adde/ quod ipse Deus káplanos primus in orbe
Instituit/ kśiedzosque suo præficit ouili.

Plura

Plura loqui nolo / neque enim impugnare zakonum
Est animus / twoiá tu cætera discute głową.
Conticuit tandem / factoque hic fine quieuit.
Tum Dworzáninus: Non hoc sinat optimus ille.
Jupiter / vt ßára tecum te aliquando kápicá
Aspiciam / aut drewniános gestare trzewikos.
Sed neque te manicis capiat reuerenda ßerocys /
Nec canonicorum bulla / dżieśiata que kopá.
Nil magis inuisum est hac tempestate káplanis /
Nil monáchis toto videas odiosius orbe.
Biskupos male czapká biceps / male stułá tuetur /
Nil prosunt klatfæ / neque diabli forsitan ipsi
Jam metuunt krzyżos. . . . . .
Te moneo / si quid iuuenis sub pectore sanæ.
Mentis habes / chlebum noli curare duchownum:
Jnuenies aliam / libeat modo discere / drogám /
Qua insistens poßis prodesse tibique tuisque /
Nec tantum inuidiæ subeas / ludzkásque przymowkás /
. . . .
. . . .
Audisti mnichos / wysłucháßyque káplanos /
Et dworzáninum facientem verba tulisti /
Extremus labor est / atque hic breuis / vt ziemiáninum
De swoio słuches dicentem pauca ziemieństwo.
Nec tibi nostra aliquem pariat dissensio błędum /
Dum swoium laudat / dum cudzum quisque żywotum

Improbat / et swoium każdus re vellet habere.
Forsitan et monachus fieri / fierique káplanus
Non mala coditio est / ꝛ habent sua commoda dwory /
Nec ziemiánie carent. sed tu wybierare memento
Vitam / naturæ quæ sit accommoda / twoie.
Nempe / potes czystum verbis iurare żywotum /
Et quod iurasti re ipsa præstare : káplanus
Sis licet / et świerckos securus neglige stanos.
Sin áliud natura iubet / quam świete káplánstwo /
Tu ne lude deos / et srogum wárá piorunum.
Atque hoc est vnum / cur nostro tempore wiecéy
Expediat świeckum quã stanum ambire duchownum.
Omnes ludzie sumus : nobis tamen esse żonatis
Concessum est : solos grzech est ożeniare káplanos.
Quanquam mirari possis / et iure podobno /
Esse scelus kśiedzo cnotliwa ducere żonám /
Et non esse scelus kurwám chowáre kuchárkám.
Sed valeat : nostri non est hæc gadká rozumy.
Hoc inquirendum potius / dworskumne żywotum /
An tibi conducat stanum wybiérare ziemiánskum.
In qua parte quidem non est / quod multa loquamur /
Tu modo quid faciat / non quid dworzánie loquantur /
Videris : illi quidem laudant / swoiumque żywotum
Przekládánt aliis : sed cum sunt multa loquuti
Magnifice / et láskám iactarunt vsque krolewskám /
Ad plugum tandem redeunt / fiuntque ziemiánie.

Vnde

Vnde obaczare potes/ laudari forsitan aulas
Sed milé domá peti: swoius res optima katus:
Nulli flecto genu/ sum wolnus/ seruio nulli/
Gaudeo libertate mea/ pewnoque pokoio.
Non expono animam wiatris / longinqua petendo
Lucra/ neque occido biednum lichwiándo człowiekum.
Non habeo wielkos/ sed nec desydero/ skárbos/
Contentus sum sorte mea/ własnamque paternis/
Bobus aro ziemiám / quæ me sustentat alitque:
Ipsi epulas nati/ cnotliwaque żoná ministrat/
Omne gotowa pati mecum/ quodcunque ferat sors.
Sum procul inuidia/ bespiecznos dormio somnos/
Spero nihil/ curas abigo / mihi denique viuo.
Sic olim vixisse homines/ cum złote fuerunt
Secula/ crediderim potius / quam flumina lacte
Manasse/ et debos miodum rorasse gotouum.
Atque hæc pro stano paucis sint dicta ziemiáńsko.
A quo si quisquam te seuocat / ille videtur
Omnino vitam tibi non życzare beatam.

Ná XII. tablic ludzkiego zywotá.

I.

Znáć / że sie człowiek nie ná roskoß rodźi /
Bo z pláczem ná ten nedzny świát przychodźi.

II.

Nie długo / dźiatki / t'y gry wáßey bedźie.
Pochwili drugi nád czym inßym śiedźie.

III.

CZego zá świeżá ſkorupá náwrzáłá /
Ten zapach będźie w ſobie długo miáłá.

IIII.

IAkoby też rók bez wioſny mieć chćieli /
Ktorzy chcą / żeby młodźi nie ſzáleli.

V.

WSzytko myśliwcy ná tym biednym świećie /
Moznieyſzy záwżdy podleyſzego gniećie.

VI.

AZa nie lepiey ſławy cney popráwić /
Niż prozno śiedząc w ćieniu wiek ſwóy trawić?

VII.

PRáwá ſą rownie iáko páieczyná /
Wrobl ſie przebije / á ná muſzkę winá.

VIII.

GDy ſczęśćie nie chce / y rádá pobłądźi /
Fortuná świátem / nie nas rozum / rządźi.

IX.

NIe kto ma złoto / ma perły / ma ſzáty /
Ale kto ná ſwym przeſtał / to bogáty.

X.

GDy będą Bogá vſtá wyznawáły /
Niechayby ſie go y ſpráwy nie przáły.

XI.

Bogi jedna stárośći / wßyscy ćie żądamy /
A kiedy przyydźieß / to záś nárzekamy.

XII.

Omylny świećie / iákoć śie tu widźi /
Doßedłem portu / iuż wiec z inßych ßydźł.

Ná obraz Lucreciiéy.

Lvkrecia mie zwano / w Rzymiem śie rodźiłá.
A iż ma poczćiwość gwałtem wźieta byłá /
Przez ćie / zły krolewicze / to com nie ták drogo
Szácowáłá / sąw własną krew przeláłám srogo.

Ná obraz Kleliiéy.

IA to Klelia płyne przez Tybrowa wode /
A zá sobą zakłádny huf Pánieński wiode.
Ale iż śie mnie znowu dopierał król srogi /
Wydano mie / vchodząc pospolitey trwogi /
Gdźie iednák miásto grozy iesczem pochwaloná:
Y z vczćiwemi dáry do domu wroconá.

Ná Mężną Telezyllę.

NIetylkoś náuczonym sławna rymem swoiw /
Dźiwuiem śie y sercu / y vczynkom twoim /
Cnotliwa Telezyllo: bo gdyś vsłyßáłá
O wielkiey swych porażce / wnetes broń porwáłá /
A twym śmiáłym przykłádem / wßytká płeć niewieśćia
Rzućiłá śie zá toba / y nie dáłás weßcia

Nieprzyiácielom srogim w miásto choć zwalczone:
Przeto twe imie będźie ná wieki pomnione.

Ná most Wárszáwski.

BOgżeć záplác / ó Krolu / żeś ten most zbudowal /
Pierweiem záwżdy ßeląg nád potrzebę chowal:
A dźiś y tenem przepil: bo idąc do domu
Napoźniey / od przewozu nie płácę nikomu.

Frágment bitwy z Amuratem v Wárny.

KTorego Bohátera / będźie wola twoiá /
Albo krolá / dźiś wspomnieć / złota lutni moiá?
Bogu cześć ma bydź / naprzod y nákoniec / dáná:
Bo ten wßytek świát rządźi / á sam niema Páná.
Temu sie niebo kłánia / y ogniste zorze /
Temu źiemiá hołduie / y nawálne morze
Kto niewie / iáko Jáson do Kolchow żeglowal /
Kedy smok nieuśpiony złote runo chowal?
Komu táyne są brátow Thebáńskich niezgody?
Y krzywdá zacnych Grekow / y Troiáńskie ßkody?
Albo iáko Herkules / gwoli pánu złemu /
Przeciw srogim źwierzętom czynil dosyć swemu?
Niech ia też co o tobie powiem / Włodźisláwie:
Acz moy dowcip trudno ma w to vgodźić práwie.
Ale ty święty krolu / ktory prze swe cnoty /
Y prze męstwo ośiegnal w niebie stolec złoty /
Pomoż mi chuciá swoiá / á przyspórz wymowy /
Abych twą sławną bitwę mogl opisáć słowy /
Ktoraś miał z Amuratem przy nieszczęsney Wárnie /
Gdźie twe przednie zn ycięstwá legły z tobą márnie.
Jáko wiec kto nieznáczny / ktoremu zámkniony
Páńskí pálac / kiedy kto idźie przełożony

Ciśnie śie we drzwi / áby mogł zá tą pogodą /
Páńśki máieſtat widźieć / choć nie Woiewodą:
Ták ia / o zacny krolu / twoym imieniem / ktore
Prze dźielność / y wyſoki rozum idźie wzgore /
Swe podle rymy zdobię / ábych mogł przy tobie /
Wćiśnąć śie w ludzką pámięć / coś ty ziednał ſobie.
Naydą śie / krom wątpienia / wielowładny Pánie /
Ktorym ku twey ozdobie wymowy doſtánie:
Miedzy ktoremi dopuść tym też iabłkom pływáć /
Siłá ich swoim płaſczem możeſz ty pokrywáć.
Wielka chlubá zá prawdę / komu to Bog dáie /
Ze czego z przodkow niema / sam przez śie doſtáie /
A swą cnotą ták świeći / że y przodki dawne
Rozświeca / y potomſtwu imię czyni ſławne.
Lecz to więtſza / gdy kto ieſt z przodkow tey zacnośći /
Zeby mogł ſławnym bydź zwan / y krom swey dźielnośći.
A zás ták żyie / że też krom przodkow swych ſławy /
Mogłby záwżdy bydź znacnym prze swe tylko spráwy.
Tobie tá chlubá / Krolu / ſłuży: ieſli komu:
Bo vrodźiwſzy śie w ták znákomitym domu /
Niewiedźieć / tyli więtſzą cześć maſz z przodkow swoich /
Czyli oni chwálnieyſzy z wyſokich cnot twoich.
Tyś mych rymow dźiś wodzem: lecz ia / idąc w drogę
Obiecáną / przyſtoynie ſkłonię pierwey nogę
Do káplice twych przodkow / ktore pozdrowiwſzy
Náprędce / wrocę śie zás ná gośćiniec pierwſzy.
Tu śię naprzod da widźieć twoy prádźiat vczćiwy
Jágello / ktory vmyſł czyni mi wątpliwy:
Jeſli ma bydź człowiekiem zwan bogoboynieyſzym /
Czyli w rzeczách rycerſkich hetmánem dźielnieyſzym.
On záprawdę / prze cnotę / y żywot swoy święty /
Będąc z wielkiego kśięſtwá ná kroleſtwo wźięty:

Przywiodł Litwę do tego / że sprosność pogáńską
    Porzućiwszy / przyięli wiárę Krześćiáńską.
Y zbráćili sie z Polską: czym on tym groźnieyszym
    Był swym nieprzyiaćiołom: dam pokóy rownieyszym.
Ale hárde Krzyżaki ták stárł iednym boiem /
    Że ie niemal zwalczone podał dźiećiom swoim.
Z dobrych dobrzy sie rodzą: syn oycá nie wydał:
    Lecz ku sławie dźiedźiczney y swą własną przydał /
Król dwu koron Włodźisław: bo bijąc pogány /
    We krwi nieprzyiaćielskiey vpadł zmordowány.
W pośrod źiemi Tureckiey: iego poświecone
    Kośći nie są w oczystym grobie położone:
Grob iego iest Europá: słup śnieżne Bálchány:
    Napis / wieczna pámiątká miedzy Krześćiány.
Po nim ná páństwo wstąpił brát iego rodzony
    Káźimierz / co vczynił ledwe námowiony:
Bo przegladał trudnośći / ktore nád koroną
    Wisiáły prze spór ludzki / y myśl rozdwoioną /
Litwy (mowię) z Polaki: iednák w to vgodźił /
    Że do dálszych niesnażek drogę był ságrodźił.
A zwiąski stárá dawne w cale nam zostáły /
    Aż zá czásem y myśli burzliwe vstáły /
Ten Pruską źiemię posiadł / á Krzyżaki boiu
    Ták nákarmił / że prośić muśieli pokoiu:
Ktory ták otrzymáli / że páná inszego
    Niemieli znáć ná wieki prócz Krolá Polskiego.
To był twóy dźiad / o Królu / podobien orłowi /
    Ktory predkim piorónem służąc Iowiszowi /
Tákie potomstwo ná świát / iáki sam / podawa /
    A tym dźiedźiczny vrząd / y grom lotny zdawa.
Ták on bedąc od Bogá krolem postáwiony /
    Tákie syny zostáwił / że kázdy korony

Był z nich godźien: iákoż też wßyscy krolowáli/
Oprocz ktorzy stan inßy chcąc sobie obráli.
A stárßy wiec Włodźisław Czechom roſkázował/
A potym zás y Węgrom walecznym pánował/
Olbráchtá vbieżawßy: stánął Bog zá ßkodę
K temu/ wźiął oyczyste páństwo zá nagrodę.
Ten iáko był ku wielkim rzeczom záwżdy chćiwy/
Dalby to był Bog/ áby ták był y ſcześliwy:
Ale fortuná záwżdy iego rády prołá/
A náwet y żywotá zayzráłá mu zgołá.
Ná iego mieyſce wstąpił Alexánder sławny/
Ten Polakom/ y Litwie zwiazek stárádawny
Odnowił: Wołochy bił/ y Tátáry gromił:
Lecz y tego prędko ſen żeláſny vskromił.

Alceſtis męzá od smierći záſtąpiłá.

APOLLO W Admetow domie/ gdźiem ia/ choćiam bogiem/
Skoßtowáć musiał służebnego stołá.
Przyczyna tego Juppiter/ ktory mi
Syná piorunem zábił prędkolotnym.
Zá ktorym gniewem pobiłem Cyklopy/
Kowale gromne/ á oyćiec mie zá to
Przymuśił służyć człeku śmiertelnemu.
Przyßedßy tedy w tén kray/ páſłem woły
Goſpodarzowi/ y tegom ſtrzégł domu
Aż do tych czáſow: bo ſie pánu doſtał
Swietobliwemu/ y ſam świetobliwy
Feritowemu ſynu/ ktoregom ia
Obronił śmierći/ vbłagawßy párki/
I pozwoliły mi tego/ że Admet
Może vść śmierći/ dawßy ná ſwe mieyſce
Kogo inßego/ coby zań chćiał vmrzeć.

Wßytki obßedßy tedy przyiácioly/
Oycá/ y mátkę/ co gó vrodźilá/
Nie nálazł/ okrom żony/ ktora żywot
Zań chce położyć/ y rozstáć sie z świátem/
Ktora po domu teraz modlą nieboge/
Ná ręku noßą: bo iey dźiśieyßego
Dniá vmrzeć przyydźie/ y duße położyć.
A ia/ żebych przytym nieszczęściu nie był/
Poyde precz/ á ten wdźięczny dom zostáwię.
Ale iuż y śmierć widzę nie dáleko/
Kśienią vmárłych/ ktora ią pod niską
Ziemię ma dowieść: á práwie wczás przyßłá/
Pilnuiąc ná ten dźień/ kiedy ma vmrzeć.

SMIERC. CO przed tym domem/ co tu Phębe czyniß?
Ná nowe krzywdźiß łamiąc náße práwá/
Klupy náße gwałtem wydźieráiąc.
Máłoś miał ná tym/ żeś Admetá śmierći
Vchował/ Párki zdrádliwe podßedßy:
Teraz czego tu z groźnym łukiem strzeżeß?
Toli Alcestis obierálá kiedy
Zástąpić męża/ y vmrzeć zań rzekłá?

APOLLO. Nie bóy sie krzywdy/ y gwałtu odemnie.
SMIERC. Jáko sie nie bać/ tákim ćiebie widząc.
AP. Móy to obyczay záwżdy z łukiem chodźić.
SM. Ktemu domu niesłußnie pomágáć.
AP. Bo mie przygodá przyiaćielska boli.
SM. Kchceß mi odiąć y tego drugiego?
AP. Wßákem y tego gwałtem ći nie wydárł.
SM. Przeczże ná źiemi iest/ á nie pod źiemią?
AP. Jż zá sie żonę dał/ po ktorąś przyßedł.
SM. A odwiodeß ią pod źiemię głęboką?

AP. Jdź / vczyń: ko niewiem / iesli ćie námowie.
SM. Stráćić kto ma bydź strácon: toć sie rzekło.
AP. Nie: ále tym śmierć dáć / ktorym przystoi.
SM. Już znam czego chceß: y chęć twoie widze.
AP. Możeß Alcestis tedy przyśdź k stárośći?
SM. Nie może / ták wiedz: y ia cześć rad widze.
AP. Przedśie nic weźmieß ieno iedne duße.
SM. Kiedy mrą młodźi / wietßą chwałe biore.
AP. Gdy stára vmrze / hoynicy ią pogrzebą.
SM. Bogátym kwoli práwo Phębe stáwiß.
AP. Jákoś rzekł? czy sie nie pomyliß / choć mądry.
SM. Kupiłby / ktoby miał zacz stárym vmrzeć.
AP. Wiec mi téy łáski tedy nie vczyniß?
SM. Nie moge: wßák wieß moie obyczáie.
AP. Ludźiom przećiwne / y bogom mierźione.
SM. Prozno maß oto stáć / co bydź nie może.
AP. Vstánieß wierzmi / choćiaś to surowa:
Táki tu przyidźie mąż w dom Feretowy /
Od Ewristea po konie posłány
Do źimney Thraby / ktory tu w gośćinie
Bedąc / wydrzeć te gwałtem białągłowe:
Wiec ći powinien przedśie nic nie bede /
A ty vczyniß toż / y łkáć mie bedźieß.
SM. Ty wiele mowiąc przedśie nic nie weźmieß:
A tá niewiástá poydźie iuż pod źiemie.
A ide do niey przeżegnáć ią kosą /
Bo to iuż bogom źiemnym poświecony /
Komu ią Kosą włos vstrzyge z głowy.
CHORVS. Czemu ták ćicho we dworze /
Czemu dom vmilkł Admetow?
POLO. Ale nigdźiey przyiaćielá
Niemáß / coby nam powiedźiał /

Jeśli iuż vmárley płákáć
Krolowéy mamy / czy iescze
Zywa Alcestis wedla mnie
A wedla wszystkich / mężowi
Ze wszech niewiast nawiernieysza.

Przy pogrzebie rzecz.

SIłá sobie ludźie mądrzy dawnego wieku / moi łáskáwi Pánowie / głowy vtroskáli : chcąc to świátu wywieść / że przygody / niescześćie / y smętki wszelákie mogą człowiekowi nie być ćiężkie / áni silne : ále temu wszytkiemu rozum dobrze zdoláć / y wytrzymáć może. A mieli po sobie wywody wielkie / y ważne / iáko sie onym zdáło : ále / iáko sámá rzecz okázuie / nie bárzo potężne. Bo nie tylko tego w ludzi wmowić nie mogli / ále y między sámemi / rzadki / ktoryby to był ná sobie przełomił / żeby był w téy mierze według náuki swéy sie záchował. Ták podobno wszytko látwiey słowy wyrzec / niżli rzeczą sámą wypełnić. A niemász sie záprawdę czemu dziwowáć / że mądre / y szerokie wywody smętku / y żálości ludzkiey pohámowáć nie mogą : bo trudno iest z przyrodzeniem walczyć : á serce człowiecze nie iest kámienne / áni żelázne : iákież żadna troská / y żaden żal nie ruszy : ále z teyże krwie / co sam człowiek / y tegoż ciáłá stworzone : ktore iáko rádość / y pociechę swoię czuie / ták z niescześćia / y z przygody frásowáć sie muśi. Doświadczamy teg sámi ná sobie : day Boże / áby nie ták często : ále / záiste doświad

czamy.

czamy. A my wiec teraz zá tym nieſortunnym terázniey ßym przypadkiem náßym czuiemy / co to ieſt żálość. A⸗ bowiem ſtráciliſmy w domu ſwoim tego / iákiego drugie° (prawdá ſie znáć muśi) niemamy. A ſtráciliſmy nie ták brátá / iáko własniéy oycá. Bo po zeßciu rodzicow náßych / máiac on nie tylko láty / ále y rozumem przed inßa brácia / wßytki trudnośći náße ſpolné / ktore wiec po zmárłym oycu ná dźieći poſpolićie przypadáia / wźiął był ná ſwoie piecza: y ták ſie z nimi ſpráwował / żeſmy zá pilnośćia iego żadnego vſczerbku w ſpráwiedliwośći ſwey nie wźieli. A / zá coſmy mu y dźiś wielce powinni / nie tylko nam chudobe náße w cale záchował / ále y przyiaźń ſąśiedzką: boſmy do tey doby / z cze° P. Bogu bądź chwałá / áni przyśiegi żadney / áni zaßcia żadneḡ z nikim nie mieli. Co wßytko Bogu naprzod / á potym iego obmyśláwániu / y przeſtrodze przypiſáć muśiemy. A nie tylkoć w młodßych lećiech / y w niebytnośći drugich nam był rádźien / y pomocen: ále przez wßytek wiek ſwoy / iáko brát prawdźiwy / trudnośći náßych wßelákich przeſtrzegał / y bronił. A tá wiec iego godnoſć / ktora go był Bog opátrzyć raczył / nie byłá ták okreſona ábo wązka / żeby ſie tylku w domu iego ſámym záwieráć miáłá: ále śiłá obcych ludźi / śiłá wdow y śirot vbogich rády iego vżywáło: ktorey on nie funtem iśćie / że ták mam rzec / áni łokćiem przedawał / ále y dármo / y hoynie wßytkim potrzebnym vżycał / y ták wiernie / że ná rádźie iego za⸗

 den ſie

den ſie nigdy nie omylił. Służmie tedy przez śmierć iego dziś ná ſobie ten vbior nośimy/ y ná ſercu żal wielki mamy/ z ktorego ſmy y obrone domá/ y miedzy ludźmi dobrą ſławe mieli. Ale nam podobno teraz wiecey trzebá ná táką rzecz ſie zdobywáć/ ktoraby żáłość nászę rychley leczyć/ ieſliby to można rzecz byłá/ niżli iatrzyć/ y ſzerzyć mogłá. Jákoż niepomáłu ſie ztąd cieſzymy/ że przy tey oſtátniey poſłudze brátá nászeº/ W. M. ták wiele/ y ták zacnych oſob widzimy. Bo nie ledá to znák ieſt łáſki W. M. przeciwko niemu. Kiedybyśćie W. M. komu żywe mu te vczćiwość czynili/ mogłoby ſie iákokolwiek zdáć że to w nádźieie przypodobánia iákiego/ ábo wiecey oddánia czynicie: Ale czyniac to vmárłemu kwoli/ ktory tego oddáć iuż nie może/ żadney wątpliwośći w tym nie mamy/ że to W. M. z vprzeymey/ y práwey chęći przećiwko niemu czynićie: dáiac to nietylko nam bráćiey/ y powinowátym ieº znáć/ ále wſzytkim ludźiom w obec/ że vczćiwe záchowánie brátá nászego nie vmárło z nim poſpołu/ ále żywie w ſercách W. M. cnotliwych ludźi. A toć ieſt on owoc wiáry/ cnoty/ y godnośći iego: z ktoreº my powinowáći cieſzyć ſie niepomáłu mamy/ á potomſtwo iego y przykład bráć może/ áby oycowſkim ſtrychem ſie ſpráwuiac/ do tegoż záchowánia/ y do teyże dobrey ſławy przyśdź kiedy mogli. Zá ták wielką tedy łáſke ktorą W. M. temu zmárłemu ćiáłu okázáć raczyli/ W. M. pánom ſwym wielce dziekuiemy: proſząc Páná

Bogá/

Bogá/ áby on sam zá nas / ktorzy tego ták dálece odsłużyć nie możem/ W. M. to hoynie płáćić/ y nágrádzáć raczył. Tego záprawdę y sobie / y tym vbogim śierotom / tákże y téy vczćiwey á strosktáney małżonce ie° życzymy/ y prośimy / áby oni tey łáski W. M. ktorey oyćiec ich po W. M. nie tylko zá żywotá/ ále y po śmierći doznawał/ mogli bydź też vczestniki. A oni zá powodem nas też stárszych stáráć śie pospołu z námi będą / iákobyśmy łáskę W. M. sobie zásługowáli: Pánie Boże day tylko / áby w potrzebách potiesznieyszych / niżli tá iest.

Epitaphium Kásprá Kochánowskiego Pisárzá Sendomierskiego.

Kásprá Kochánowskiego tu schwowáno kośći /
Człowieká cnoty wielkiey / y wielkiey godnośći.
Płáczćie vbogie wdowy / y smętne śieroty:
Vmárł ten / co ná pieczy wásze miał kłopoty.

Nagrobek Tęćińskiemu.

Stára skárgá / á prozna / ná śmierć śie żáłowáć /
Bowiem oná nikomu nie zwykłá folgowáć:
Bierze stáre y młode / kto śie iey náwinie:
Ten pierwey / á ow pozniey: przedśie nikt nie minie.
A by kto Nestorowey doczekał stárośći /
Co to iest przećiw oney niezmierney wiecznośći?
Bo gdy ostátek przyydźie / cokolwiek minęło /
Iednym słowem / niemász nic / wszytko vpłynęło /
Nie láty / ále cnotą żywot mierzyć mamy:
Z tey one zacne męże y dźiś iescze znamy /
Ktorych kośći iuż dawno w prochu nieznáć: ále
Sławá kwitnie / y kwitnąc záwżdy będźie w cále.

Z tey ſtrony / o Tećińſki / twoy wiek bedźie dlugi /
Jáko ćie kolwiek nagle / imo twe zaſługi /
Sroga / nievbłagána śmierć opánowáłá /
A bieg twoiey młodośći zawiſtnie przerwáłá.

Smierći ſie bać, cnoty náśládowáć.

Synu moy / ſłuſznie ſie zły człowiek śmierći boi /
Ale ſie iey dobremu lękáć nie przyſtoi:
Bo zły mniema / że wſzytek iuż ná wieki ginie /
A dobry prawie w ten czás do portu przyplynie.
A ty mey śmierći nie płácz: mnie ſie dobrze dźieie /
Tákem boiáźni prozen / iáko y nádźieie.
Láſká páńſka nádemna: ty mie nie wydaway /
A cnoty náſládowáć ſynu nieprzeſtaway.
Cnoćie niebo zapłátá / y wieczne weſele /
W roſkoſzách świátá tego źle pokłádáć wiele.
Wſzytko to iáko trawá czáſu ſwego minie /
Ale ſławá poczćiwa y po śmierći ſłynie.
O te ſie ſynu / ſtáray wſzelákiem ſpoſobem /
A wdźięczniey mi vczyniſz / izby nád mym grobem
Płákał wednie y w nocy: to wiedz / kto do niebá
Doſtał ſie raz / tego iuż płákáć nie potrzebá.

Frágment nagrobku.

Iaż to ćiebie ćieſzyć mam / ſmetny Rádźiwile /
W tym żáłoſnym przypadku tey nieſczeſney chwile?
Gdźie rzeczy / ábo y ſłow ták władnych doſtáne /
Ktoremibych miał leczyć twoie ćiężka ráne?
Trudna to ná mie: lubo twoy żal niehámowny /
Lubo też chce vważyć ten ſwoy dowcip rowny:
Aby też był nawietſzy / iáko człowiek twemu
Płáczu ma kres zámierzáć ták ſpráwiedliwemu?

Jáko łzy ma hámowáć? ktore żal ſerdeczny
    Wyćiſka / nie inaczey ieno iáko wieczny /
Wode z ſkáły zdroy pedźi / á tá nie wſtracona
    Srzodkiem nieoſuſzoney łąki ſwoy pław kona.
Czy ćie podobno ſcześćie pomáłu dotknęło /
    A nie poł práwie ſercá z pierśi twych wyięło?
Stradałeś (ách żáłości) ze wſzech milſzey żony /
    Ktora iáko naturá / ták y cnotá / z ſtrony
Káżda ſwoiey / ták były bogácie nádáły /
    Że w tey mierze iuż więcey przydáć nic nie miáły.
Názbyt ſczęśliwy / názbyt zdałeś ſie bydź Bogu
    Rádźiwile / byś był w tym towárzyſtwie progu
Swych lat oſtátnich doſzedł: w poł kreſu nie byłá /
    Kiedy ćię twoiá biedna Hánná opuśćiłá.
O práwo krzywdy pełne / o nieznośna kśieni
    Mdłych bogow / y pod źiemią mieſzkáiących ćieni.

Nagrobek.

CO raz Bog przeyźrzał / to iuż bydź muśi /
    A o to człowiek prozno ſie kuśi /
Aby nawiętſze iego ſtáránie /
    Mogło zátrzymáć to wieczne zdánie.
Wſzytko ná świećie idźie ſwym pędem /
    Nie omylnośćią / ábo zá błędem.
A co z przyczyny wieczney z ſtępuie /
    Tego y ſam Bog nie rad hámuie.

Nagrobek.

NJewinna duſzo / owaś ty iuż w niebie /
    A iam tu zoſtał nieſczeſny bez ćiebie /
Ná ſwoy ćiężki płacz / ćiężką żáłość ſwoie:
    Niechćiał tego Bog / bych był głowę twoie

Ja pierwey záległ: bo ćiebie stráćiwßy/
Stráćiłem wßytko/ á nád mie troskliwßy
Już bydź nie może: sroga śmierći/ to ty
Vmieß vgodźić/ gdźie nawyßße cnoty.

Nagrobek.

KTo mie w mym ćiężkim frásunku rátuie?
Moiá ták łáczna dußá sie nie czuie/
Aby poćieche iáka przyiać miáłá/
Wyiawßy kiedy prozna będźie ćiáłá/
Tám ćie ogledáć mam dobra nádźieie/
Szláchetny duchu/ dla ktorego mdleie.
A ćierpiac w sercu ták nieznośna ráne/
Aż w ten czás płákáć/ gdy y żyć/ przestáne.

Piesń załobna.

Kto kiedy miał słußnieyßa przyczyne płákánia?
Rázem mie szcześćie mego wßytkiego kochánia
Zbáwiło/ duße tylko przy mnie zostáwiwßy/
Iżbych vpad swoy czuiac tym był nieszczesliwßy.
Snadźby lepiey/ by ieno nieczuć żalu swego/
Twárda skáła gdźie stánać srzod morzá hucznego/
O ktoraby sie wiecznie morskie rozbijáły
Flagi/ y nieokrotne wiátry vderzáły.
Rowney podobno rozum rádźić może ßkodźie/
Ale iáka iest moiá/ nie zdola przygodźie.
Dźiatkiß mie ćießyć máia? czy żoná cnotliwa?
Y dźiateczki Bog pobrał/ y mátká nie żywa.
Wieczny Boże/ słußnie mie karzeß zá me złośći/
Jednák nie tylko pátrzay ná moie krewkośći/
Lecz y miłośierdźie swe chćiey mieć zá baczeniu/
Láską swoia mie twierdzac w moim vtrapieniu.

Epithaphium.

EPITAPHIVM.

PRozne nászе stáránie / Ná wieczne Boskie zdánie:
Co Bog rzekł / to ták będźie / Człowiek tego nie zbędźie.
A cokolwiek czynimy / Y cokolwiek ćierpimy /
Wszytko pochodźi z niebá / W tym nam wątpić nie trzebá.
Pierwszy dźień dał káżdemu / Y ostátni / á k swemu
Końcowi wszyscy idźiem / Zkąd iuż názad nie przydźiem.

Ná swé księgi, do Laskiego.

PSálmy Sylam / gdźie kogo nabożnego słyszе:
A frászki zás dla dobrych towárzyszow piszе.
Sobotká pániom służy: gracze odpráwuie
Száchámi / á wesołe piesniámi dáruie.
Tobie / Laski / co własnie záwołánie twoie /
Zacne Hetmány dáie / y surowe boie.

Cum gratia & Priuilegio S. R. M.